Rok IX. Nr. 225 Sosnowiec, sobota 18 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
...res Redakcji, A...tracji i Dru... Sosnowiec, ... 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki ...

O „szarych chmurach" między Francją a Polską

Wywiad z ministrem Matuszewskim

PARYŻ, 17. 8. W piśmie „Le Petit Journal", które jest jednym z organów „wielkiej prasy informacyjnej" ukazuje się korespondencja z Warszawy specjalnego wysłannika pisma, Paul Guittarda, zawierająca wywiad z min. Matuszewskim na temat stosunków polsk - francuskich. Korespondencja p. t. „Skąd te szare chmury między Polską a Francją"? wywoła niewątpliwie duże wrażenie w kołach politycznych Francji i Polski.

Min. Matuszewski zaznacza na wstępie, że zabiera głos jedynie w swojem własnem imieniu.

Główną przyczynę rozdźwięków polsko - francuskich min. Matuszewski widzi w błędnem stanowisku, jakie rządy francuskie zajęły wobec Polski.

Pokój zależy od zachowania świętych więzów polsko - francuskich — mówił min. Matuszewski. — Niestety, jest aż nadto prawdą że od pewnego czasu chmury zawisły nad nami. Francja nie rozumie Polski i przy najmniejszych trudnościach dyplomatycznych czyni nam gwałtowne wymówki. Czasami ubliża nam.. Czyż nie jest dla nas ubliżający ten powtarzający się motyw o „spisku polsko - niemieckim"?

A czy rząd francuski porozumiał się z nami przed podpisaniem paktu czterech. Miejmy wspólną politykę. Godzę się na to z całem sercem. Lecz mieć wspólną politykę, to nie znaczy prowadzić wyłącznie politykę francuską.

Nasz stosunek do paktu wschodniego — mówi w dalszym ciągu min. Matuszewski — był często źle interpretowany. Co się tyczy nowego paktu, to jak sądzę, rząd polski chce przedtem zawrzeć serję układów, m. in. spewnością z Niemcami.

Polska bardzo ucierpiała spowodu wojny celnej z Niemcami. Miała ona wciąż nad sobą groźbę konfliktu Pragnęła ona więc wykorzystać sposobność, żeby odprężyć stosunki polsko - niemieckie. Ten pakt polsko - niemiecki zdziałał, że na długi czas znika niebezpieczeństwo konfliktu europejskiego na Wschodzie, w który Francja mogłaby być wciągnięta. Jest on więc jednym ze środków celem uchylenia na zawsze nie bezpieczeństwa wojny.

Francja nigdy nam nie udzielała wielkiej pomocy finansowej lub ekonomicznej. Była ona bardziej liberalna wobec Niemiec, którym pozwoliła zrealizować równowagę ich długów handlowych.

My płacimy nasze długi, chociaż obcięto nam eksport.

W czasie podróży do Warszawy p Barthou pozostawił nam obietnice. Nie mógł ich dotrzymać, gdyż wasz minister handlu zdezawuował go po powrocie. Sądzę, że te urzędy w których tkwi najwięcej waszej siły, są nieufne wobec Polski. Nie mają zaufania do nas, daliście pożyczki Austrji, Czechosłowacji i Węgrom. My jesteśmy warci tyle zachęty, co tamte kraje.

Francja jest dzisiaj strażniczką pokoju. Będziemy się nadal kochać po zrobieniu jej tej małej „sceny małżeńskiej".

Szanujmy się nadal i starajmy się lepiej zrozumieć, a będziemy mogli trzymać w ryzach winowajców wojny.

160 miljonów zł. złotem

wydobyto z dna oceanu

LONDYN, 17. 8. W roku 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu północno - zachodniego wybrzeża Irlandji statek angielski „Laurentic", na którym znajdowało się przewożone do Ameryki złoto w sztabach, wartości 6 miljonów funtów szterlingów (160 miljonów złotych). Admiralicji brytyjskiej w okresie od 1919 do 1934 r. udało się ze znajdującego się na dnie morskiem statku wydobyć złoto na sumę 5 miljonów funtów. Dalszych jednak usiłowań zaprzestano, bo kadłub statku wbił się zczasem zbyt głęboko w piasek dna morskiego i prace dookoła wydobycie reszty złota związane były z wielkiem niebezpieczeństwem.

Obecnie prowadzone w największej tajemnicy 3-miesięczne prace, których na zasadzie specjalnej koncesji dokonała pewna prywatna firma nurków, dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto, wartości jednego miljona funtów, zostało z dna morskiego wydobyte. Praca nurków była bardzo uciążliwa, ponieważ musieli oni pracować na głębokości 120 stóp.

Ze statku, który prowadził tę akcję, złoto przeniesiono na statek transatlantycki, zmierzający do Liverpoolu, a stamtąd przewieziono do Londynu, gdzie wczoraj ulokowano je w skarbcu Banku angielskiego.

Przesłuchanie Vermeerscha

w sprawie afery żyrardowskiej

WARSZAWA, 17. 8. W sprawie Żyrardowa nie zaszło nic nowego poza przesłuchaniem aresztowanego dyr. Vermeerscha. Przesłuchanie to trwało parę godzin.

Ponieważ przedtem został przesłuchany dyrektor handlowy Żyrardowa Caen, obrońcy ponowili starania o wypuszczenie ich za kaucją na wolność. Do tej pory nie zapadła decyzja w tej sprawie, ale, jak powszechnie twierdzą, obaj dyrektorzy żyrardowscy nie zostaną wypuszczeni narazie z więzienia.

SĄD W SPRAWIE SENATORA DOBIECKIEGO.

WARSZAWA, 17. 8. Dziś zebrał się w senacie sąd partyjny dla rozpatrzenia zarzutów, stawianych senatorowi z B. B. Dobieckiemu spowodu układu, zawartego w sprawie żyrardowskiej z Boussaciem.

W skład sądu wchodzą senatorowie z B. B., b. minister Janta - Połczyński i Roman oraz poseł z B. B. prof. dr. Czuma.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym

WASZYNGTON. 17. 8. Na zebraniu unji robotników tkackich uchwalono ogłoszenie strajku 500.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym na 1 września, jeżeli do tego czasu nie nastąpi podwyżka zarobków i zmniejszenie czasu pracy.

Wyjazd Adamowiczów do Wilna i do Rosji

WARSZAWA. 17. 8. Dziś wczesnym rankiem wyjechali do Wilna lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze.

Odwiedzą oni w jednem z miasteczek kresowych swych krewnych.

Jutro, albo pojutrze bracia Adamowicze wyjeżdżają do Sowietów, gdzie najpierw zatrzymają się w Mińsku i odwiedzą mieszkającą tam swą siostrę, a następnie udadzą się do Moskwy.

Władze cywilne lotnictwa sowieckiego oraz miński „Ossoawiachim" zamierzają zorganizować Adamowiczom spotkanie na dworcu.

Oświadczenie Von Papena

o testamencie Hindenburga

BERLIN, 17.8. Prasa niemiecka zamieszcza następujące oświadczenie von Papena w związku z testamentem Hindenburga.

„W dniach żałoby narodowej, kiedy Niemcy opłakują swego wiernego rycerza, wrogie czynniki wysuwały często zagadkowe przypuszczenia odnośnie testamentu politycznego Hindenburga, a mianowicie: że narodowy socjalizm nie pozwoli nigdy na jego opublikowanie.

Testament ten wręczyłem przedwczoraj Fuehrerowi. W testamencie tym wyrażona jest wola Hindenburga, który pragnie wzmocnienia jedności wewnętrznej całego narodu niemieckiego, jedności, którą Fuehrer urzeczywistnił w dniu 30 stycznia, by dać możność Niemcom spełnienie swego posłannictwa historycznego. Jest to również jedynem pragnieniem Hitlera.

Japonia ostrzega...

LONDYN, 17. 8. Agencja Reutera donosi z Tokio: Ze strony japońskiego ministerjum spraw zagranicznych oświadczono dziś, iż rząd japoński rozważał sprawę wystosowania ostrzeżenia ogólnego do rządu sowieckiego z powodu powtarzających się zajść nadgranicznych w Mandżurji. Oświadczono jednak, że ostrzeżenie to nie będzie zawierało żadnej groźby użycia siły zbrojnej przez Japonję. W dalszym ciągu ze strony japońskiego M. S. Z. zapewniają, że rząd japoński nie zamierza okupować kolei wschodnio - chińskiej. Wszelkie pogłoski, jakoby ostatnie aresztowania urzędników tejże kolei miały związek z projektowanem zajęciem kolei są kaczką dziennikarską.

Hitler w Hamburgu

BERLIN, 17. 8. Dziś o godz. 13-ej przybył samolotem do Hamburga kanclerz Hitler w towarzystwie miinistra Goebbelsa. Przybywającego kanclerza, który wygłosić ma dziś wieczorem wielkie przemówienie polityczne miasto przyjęło uroczyście.

Djamenty!

LONDYN, 17. 8. Z Lagos donoszą, iż na złotodajnych terenach Nigerji w prowincji Zaria znaleziono kilkanaście pięknych okazów djamentów. Wieść ta rozeszła się szybko po całym kraju i spowodowała wędrówkę poszukiwaczy djamentów do Zaria. Do pól djamentowych wędrują całe karawany białych i murzynów.

Benzyna z wody

morskiej za 1 gr.

PARYŻ, 17. 8. „Le Matin" zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż pewien mechanik z Rouen wynalazł sposób przetwarzania wody morskiej na benzynę, której litr kosztowaby 3 centymy t. j. około 1 grosza.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

HOŁD POLAKÓW AMER. DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO WIELKA MANIFESACJA W CHICAGO.

WARSZAWA, 17.8. Pod adresem marsz. Piłsudskiego nadeszła następująca depesza :

„Obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia zebrani w liczbie około 18.000 pod pomnikiem Kościuszki w Chicago, w dn. 12 sierpnia, w 14 rocznicę zwycięstwa narodu polskiego nad bolszewizmem zasyłamy Panu Marszałkowi, wodzowi zwycięskiej armji polskiej wyrazy hołdu i zapewnienia o przywiązaniu naszem do ojczyzny Polski, (—) Jan Olejniczak, przewodniczący“.

30 PĄTNIKÓW OCALONYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

KRAKÓW, 17.8. Na drodze między Kalwarją a Krakowem w pobliżu Izdebnika wydarzyła się groźna katastrofa autobusowa, zakończona cudownem wprost ocaleniem 30 osób.

Z Kalwarji podążał w kierunku Krakowa autobus, wiozący 30 pątników, powracających z imponujących uroczystości kościelnych w Kalwarji. Gdy autobus znalazł się w pobliżu Izdebnika i zjeżdżał z góry, na skutek przeciążenia zapaliły się hamulce, a wóz z ogromną szybkością począł staczać się wdół. Spowodu zbyt wielkiej szybkości na zakręcie kierowca nie mógł zatrzymać maszyny i autobus z całym impetem uderzył w wierzbę przydrożną. Drzewo zostało zupełnie ścięte, lecz wóz zatrzymał się przy pniaku, stająo nad przepaścistym, głębokim jarem.

Auto uległo rozbiciu: z pasażerów zaś zaledwie kilku odniosło nie groźne kontucje.

Na miejscu zjawili się mieszkańcy okolicy, którzy opatrzyli kontuzjowanych pasażerów ,poczem przewieziono ich do domów.

650 KAJAKÓW Z POLSKI W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 17.8. Przybyli do Gdańska uczestnicy spływu do morza w liczbie około 1.450 ludzi na 650 kajakach. Specjalny komitet przyjęcia pod kierownictwem płk. Rosnera zorganizował punkt żywnościowy, w którym uczestnicy spływu pożywili się. Z Gdańska kajakowcy wraz z ich łodziami zostali odtransportowani do Gdyni.

TAJEMNICZA BANDA POD WODZĄ KOBIEY RABUJE SKLEPY LONDYŃSKICH JUBILERÓW.

LONDYN, 17.8. Już od dłuższego czasu wpływają do Scotland Yardu doniesienia o tajemniczej bandzie rabusiów, która od ubiegłej zimy obrabowała szereg sklepów jubilerskich.

Na czele bandy stoi młoda, piękna dziewczyna, która, jak stwierdzają świadkowie, obiera sklepy, pozbawione personalu i w stosownej porze napada właściciela, obrabowuje sklep z biżuterji poczem ucieka prywatnem autem. Ostatnią jej ofiarą padł przed kilku dniami 70-letni jubiler Józef Coyne, którego bandytka uderzyła w głowę żelazną sztabą, ogołociła sklep z towaru i uciekła autem, w którem czekali na nią jej wspólnicy. Usiłowania policji w celu ujęcia tajemniczej bandy nie dały dotychczas żadnych wyników.

SOWIETY ZAJMUJĄ WSZYSTKO ZBOŻE DLA PAŃSTWA.

MOSKWA, 17.8. Rada komisarzy powzięła uchwałę, aby poszczególne gospodarstwa rolne, które nie objęte zostały planami zasiewów, przyciągnąć również do dostarczenia zboża państwu. Normy dostawy z hektara są o 50 proc. wyższe, aniżeli normy dla gospodarstw kolektywnych niezaopatrzonych w maszyny.

Jednocześnie zniesione zostało zwolnienie przestrzeni uprawnych, które osiągnęły ponad 100 proc. zarządzonej dostawy. W tym wypadku połowa nadwyżek ma być dostarczona do magazynów rządowych

Kobieta smagana przez los

Szofer utopił własnego synka

W tych dniach do wydziału śledczego m. Wilna zgłosił się niejaki Jan Sztejnert z zawodu woźnica, zam. przy ul. Ponarskiej 39 i zameldował, że żona jego Zofja Sztejnertowa, vel Malinowska, z domu Androlonis

popełniła bigamję.

Jak wynikało z zeznań meldującego, Zofja Androlonis, będąc już mężatką, pewnego dnia upiła go, zwabiła następnie do kościoła i zawarła po raz drugi związek małżeński.

Policja zeznanie Sztejnerta zaprotokułowała. Wszczęto dochodzenie, które doprowadziło do sensacyjnych wyników i wywlekło na światło dzienne ciężką tragedję młodej kobiety.

Rok 1929 był dla Zofji Androlisówny, młodej, zaledwo 19 lat liczącej panny, przełomowym, który zwichnął jej całe życie. Tego roku poznała niejakiego Piotra Malinowskiego — szofera. Nawiązał się romans który zakończył się przy ołtarzu.

Malinowski poślubił Androlisówną. Lecz szczęście małżeńskie

nie trwało długo.

Pewnego dnia Malinowski opuścił młodę żonę, będącą wówczas w odmiennym stanie i wyjechał do Warszawy, gdzie wkrótce znalazł sobie inną. W międzyczasie żona jego powiła synka.

Sytuacja, w której znalazła się porzucona nie była do pozazdroszczenia. Malinowska borykała się z trudnościami materjalnemi, aż wreszcie zażądała od zbiegłego męża, by przysłał jej na utrzymanie dziecka, grożąc wytoczeniem sprawy o alimenta. Malinowski wpierw wykręcał się, nie chciał przyznać się do ojcostwa. Wreszcie jednak przyparty do muru zgodził się

sam utrzymywać dziecko.

Nieszczęśliwa matka, nie mając innego wyjścia, zawiozła synka do Warszawy, nie przeczuwając, że w głowie jej niewiernego małżonka zrodził się szatański plan.

Malinowski przyjął dziecko z tem, by pzbyć się go raz na zawsze. Po pewnym czasie, w ciemną noc, wyrodny ojciec zaniósł chłopca na brzeg Wisły, rozebrał go do naga i wrzucił do rzeki. Mały Staś Malinowski utonął.

Zmrok nocy i zgiełk dużego miasta ukryły odgłosy zbrodni. Malinowski spalił następnie ubranie zamordowanego synka, sądząc, że straszliwy czyn ujdzie mu bezkarnie.

Przestępca srodze się pomylił.

Tymczasem matka przeżywała istne katusze tęsknoty za dzieckiem. Często pisywała do Malinowskiego, który wciąż odpowiadał, że dziecko czuje się dobrze.

Mimo to serce matczyne zaczęło przeczuwać, że dziecku stało się coś złego. Przeczucia te nie dawały jej spokoju. Po nocach miewała

straszliwe sny.

Wreszcie zebrawszy potrzebną na odbycie podróży do Warszawy gotówkę, nieszczęśliwa kobieta przybyła do stolicy.

Nieszczęśliwą spotkał srogi zawód. Chłopca w domu ojca nie było.

Na pytanie matki, co się stało z dzieckiem, Malinowski dawał wykrętne odpowiedzi. Zapewniał, że dziecko jest zdrowe, że nic złego mu się nie stało. Lecz serce matki przeczuwało nieszczęście. Przypuszczenia zaczęły się snuć w jej wyobraźni. Traf chciał, by tegoż samego dnia trafił do jej rąk stary numer jakiejś gazety stołecznej. W kronic wypadków Malinowska zauważyła wzmiankę, w której mowa była o tem, że Wisła wyrzuciła na brzeg zwłoki półtoraletniego chłopca, który został prawdopodobnie utopiony. Policja sfotografowała zwłoki, lecz sprawcy mordu nie wykryła. Mózg stroskanej i zrozpaczonej matki przeszyła straszliwa myśl: a może to moje!?

Pobiegła do policji. Nieszczęśliwej okazano fotografję. Poznała swego Stasia.

Policja wszczęła dochodzenie. Malinowskiego zatrzymano. Narazie twierdził, że nic nie wie. Wreszcie jednak, przyparty do muru, przyznał się do zamordowania dziecka.

Za zbrodnię swoją stanął on przed sądem okręgowym, który skazał go na

bezterminowe ciężkie więzienie.

Po przybyciu do Wilna Malinowska znowu wpadła w wielkie tarapaty pieniężne. W tym czasie zeszła się z Sztejnertem, który przez dłuższy czas mieszkał w Malinowskich i wiedział o wszystkiem. Sztejnert nawiązał z nieszczęśliwą kobietą romans i pewnego dnia poprosił o jej rękę. Namówił, by wybrała metrykę swej młodszej zaginionej przy zagadkowych okolicznościach siostry Jadwigi i wziął ślub na podstawie tej metryki.

Lecz i z drugim mężem nieszczęśliwa, smagana przez los kobieta nie zaznała długotrwałego szczęścia. Sztejnert postanowił rozstać się z nią i w tym celu zaskarżył przed policją

o bigamję.

Badana Malinowska vel Sztejnertowa opowiedziała całą historję swych przejść życiowych.

Nieszczęśliwą kobietę pozostawiono na wolności. Nie prosiła o to. Chciała sama pójść do więzienia. Tem niemniej sprawa o bigamję została jej wytoczona. Jednocześnie wytoczono dochodzenie przeciwko Sztejnertowi, który był inicjatorem jej powtórnego ślubu.

150 TYSIĘCY DOLARÓW ZA RZADKIEGO MOTYLA.

LONDYN, 17.8. Z Nowego Jorku donoszą o niezwykle kosztownej pasji znanego kolekcjonera rzadkich motyli Herberta Smitha .W pewnem muzeum zobaczył wspaniały okaz motyla — słonia, z przepięknem ubarwieniu, żyjącego na wyspie Sumatrze.

Będąc majętnym człowiekiem, zakupił sobie jacht i wybrał się na wyspę Sumatre celem złapania takich kilku pięknych i rzadkich egzemplarzy, tem bardziej, że mógł zrobić przy tem dobry business. Przez 14 miesięcy polował po całej wyspie, lecz niestety nie natrafił na motyla. Koszt tej najdroższej chyba w dziejach kolekcjonerstwa ekspedycji wyniósł 150.000 dolarów.

Koniki rżą z radości

Rumaki benzynowe nie mogą ich pokonać

Pesymiści, przewidujący rychły zanik konia, doznają miłego rozczarowania, gdyż — zdaniem pisma angielskiego „The Peasant“ — według wszelkiego prawdopodobieństwa konie, jako siła pociągowa, długo jeszcze rywalizować będą z motorami.

Jeżeli gdzie, to w wielkich miastach możnaby było oczekiwać wyparcia sympatycznego czworonoga przez siłę mechaniczną, ale nawet w Londynie, jak stwierdzają dane statystyczne, liczba koni pociągowych jest dziś większa, aniżeli była w 1913 roku. Co prawda, obecnie w stolicy angielskiej jest znacznie mniej „cugowców“ i taksówki samochodowe zastąpiły prawie całkowicie dorożki konne, natomiast w dziedzinie transportów ciężarowych, liczba koni od pewnego czasu stale wzrasta.

I nietylko w współzawodnictwie z autem ciężarowem koń wyszedł „obronną ręką“, ale nawet wiele firm przewozowych, które przeszły były na siłę mechaniczną, obecnie znów korzysta z usług konia. Bowiem ścisła kalkulacja wykazała, że koń żywy jest dużo tańszy od jego mechanicznego imienia. Wspomniana gazeta przytacza cyfry porównawcze odnośnie kosztów utrzymania konia i motoru. Otóż według tych wyliczeń, utrzymanie samochodu pochłania około 85 złotych dziennie, podczas gdy dzienne koszta zaprzęgu końskiego nie przewyższają 38 złotych. Różnica ta na korzyść konia ma przedewszystkiem wielkie znaczenie dla drobnych przedsiębiorstw. W miasteczkach i wsiach angielskich, istnieje utarty zwyczaj, że rzeźnik, piekarz, mleczarz, handlarz owoców i t. d. objeżdżają codziennie osiedle, sprzedając lub odstawiając swój towar. Handlarze ci nie siedzą na wozach, lecz idą pieszo obok swych wehikułów, wchodzą do domów, załatwiają tam swoje interesy i — jedno mlaśnięcie językiem wystarcza, aby spowodować konia do podążania za „panem“ do następnego domostwa Wystawcie sobie teraz — powiada cytowane pismo — że ludzie ci zdecydowali się zastąpić konie wozami motorowymi. Pomijając już wszystko inne, pozbawiliby się oni jednej wielkiej wygody: mogliby długo mlaskać językiem — ich auto nie podążyłoby samoczynnie za nimi.

W każdym bądź razie ciągle głoszone proroctwa o zmierzchu konia dały ten ujemny rezultat, że hodowcy tego pożytecznego zwierzęcia poczęli już ograniczać swoje produkcje tak, że przez czas jakiś, dawał się odczuwać brak koni w gospodarstwie rolnem. Ostatnio jednakże sytuacja na rynku końskim znów znacznie się poprawiła, gdyż wyrugowanie konia przez siłę motorową uznano za płonną obawę i przedwczesne „strachy na Lachy“.

Koń — zdaniem pisma angielskiego — długo jeszcze wesoło kłusować będzie po ziemi, gdyż ci, którzy zanik jego przepowiadali, spoczywać już będą pod ziemią.

Teatry w Z. S. R. R.

W Nowosybirsku znajduje się na ukończeniu budowa największego w całej Syberji gmachu teatralnego. Scena będzie zajmowała przestrzeń 4000 m. kw. a na widowni amfiteatralnie zbudowanej pomieści się łatwością 3000 widzów. W gmachu teatru będą też sale dla pomieszczenia bibljotek, czytelni, wystaw. Teatr został skonstruowany w ten sposób, iż w razie potrzeby scena i widownia mogą być przystosowane do potrzeb przedstawień cyrkowych.

MILJARD NA REMONT DOMÓW.

20.000 banków w USA. wyznaczyło kredyt w wysokości jednego miljarda dolarów na remont domów. W odezwie, ogłoszonej 13 bm. w gazetach, banki oświadczyły, że „każdy przyzwoity i uczciwy właściciel domu, który zechce przeprowadzić remont w swoim domu, może otrzymać kredyt od 500 dolarów poczynając na 5 proc. rocznie“. Inicjatywa do tego kroku wyszła od rządu, który spodziewa się, iż w ten sposób tysiące rzemieślników znajdzie okazję do pracy i zarobku i że w ostatecznym wyniku spora liczba bezrobotnych zostanie wciągnięta w orbitę pracy zarobkowej.

——000——

Kolonje zamorskie dla Polski

Polska jest obok Rosji państwem europejskiem o największym przyroście naturalnym ludności; przeciętnie wynosi on u nas około pół miljona osób rocznie. Z tego powodu jasną jest rzeczą, że trudno udzielić pracy wszystkim potrzebującym jej ręczne więc rzesze polaków są zmuszone do emigracji, która dotychczas przynosi nam straty gospodarcze i narodowe, a przecież w naszym interesie leży, aby właśnie emigracja stała się pomostem do ekspansji gospodarczej i politycznej wzmacniającej stanowisko naszego państwa i budującej jej mocarstwowość. Pod względem gospodarczym straty naszej emigracji polegają na oddawaniu bezcennych usług obcym narodom i zagranicznym kapitałom. Straty narodowe opierają się — mimo bardzo małej skłonności polaków do asymilacji — na stopniowem wynaradawianiu. Należy więc znaleźć takie rozwiązanie tego zagadnienia, aby dotychczasowe straty gospodarcze przekształcić na pozytywne korzyści, a pod względem narodowym rozszerzyć kręgi oddziaływania naszej kultury i cywilizacji. Musimy znaleźć jakiś kraj na ziemi, któryby stanowił, jakby część Polski, w którymby nasi emigranci pracowali dla siebie, dla własnego narodu i państwa!

Nam są konieczne kolonje zamorskie!

Posiadanie ich rozwiązałoby nietylko — trudny obecnie do rozwiązania — problem przyrostu ludności, lecz także umocniłoby nasze stanowisko w wirze interesów wszech światowych. Własne kolonje — to rynek zbytu dla naszego handlu i przemysłu, to warsztat pracy dla nieposiadających jej, to konieczność rozbudowy naszej floty morskiej, to nowe źródło twórcze dla naszej nauki i kultury, to, wreszcie, nowa skarbnica natchnień w literaturze i sztuce.

Ale obok życiowych konieczności posiadania kolonij mamy do tego prawo oczywiste, zwłaszcza, jeśli idzie o dominja niemieckie. Zdobycie kolonij zamorskich przez Niemcy przedwojenne było dziełem całego ówczesnego państwa, a więc i polaków, podległych niemcom. Gdy więc Niemcy — na mocy traktatu wersalskiego — utraciły dawne swoje kolonje, to temsamem Polska, która — jako mocarstwo zwycięskie podpisała z nimi traktat pokojowy, ma większe prawa do ich utraconych kolonij, niż inne państwa.

Trudności polityczne do uzyskania przez Polskę kolonij zamorskich są wielkie, ale nie nieprzezwyciężalne, podobnie ma się rzecz z po konaniem trudności gospodarczych, wielką natomiast rolę odgrywa tutaj stosunek całego społeczeństwa do poruszanego zagadnienia. Każde zagadnienie i każda sprawa może być — w mniejszym lub w większym stopniu—zrealizowana na forum międzynarodowem, jeśli jest poparta przez zdecydowaną i niedopuszczającą jakichkolwiek ustępstw i wątpliwości opinję publiczną. Akcja naszego społeczeństwa które przy swej sile moralnej i niepowstrzymanemu pędowi twórcz. jest zdolne do przełamania wszelkich trudności politycznych czy gospodarczych, musi polegać na propagandzie i organizacji oraz na działaniu gospodarczem, to znaczy na systematycznej ekspansji naszych oddziaływań gospodarczych do dawnych kolonij niemieckich, aby je podbijać stopniowo gospodarczo.

Wołamy o to, co jest niezbędną potrzebą dla normalnego życia i rozwoju naszego narodu i potrzeb ekonomicznych. Oczywiście nie może na dopatrywać się w naszej akcji kolonjalnej żadnych pobudek imperjalistycznych, bo jeśli problem ten wydobywa się na światło dzienne, to czynnikami decydującemi są tu interesy populacyjne i gospodarcze.

Olbrzymie masy naszych obywateli, którzy opuszczają corocznie kraj, mają zupełne prawo czuć się również na emigracji w całej pełni obywatelami Rzeczypospolitej, a można to osiągnąć jedynie na terytorjum własnego państwa. W państwie obcem, choćby najbardziej z nami sprzymierzonem, wychodźcy nasi są obywatelami o mniejszych prawach, niż tubylcy. Koniecznem więc jest wytężenie wszelkich sił w akcji, któraby doprowadziła do zdobycia własnych kolonij zamorskich. Urządzamy tygodnie licznych tydzień „Matki i dziecka“ i t.p. — urządźmy tydzień „Propagandy i dei posiadania własnych kolonij! „Polska potrzebuje kolonij zamorskich ze względów populacyjnych, gospodarczych, handlowych, dla polepszenia naszego bilansu, rozbudowy floty morskiej!

Cele nasze są jasne i wyraźne! Zdajemy sobie sprawę z naszych żądań i jesteśmy zdolni bronić naszego stanowiska. Musimy zabezpieczyć państwu i społeczeństwu polskiemu normalny rozwój jego sił żywotnych, a zależy to w dużej mierze od posiadania kolonij zamorskich!

Wysuwając problem kolonjalny, czynimy to z głębokiem przekonaniem, że dążymy do słusznej sprawy!

R. J.

ROZMAITOŚCI

BŁĘKITNY FILM.

Pod tytułem „niebieski dymek“ nakręca w Paryżu baron Thiery film, w którym wszystkie rolę grają amatorzy, członkowie arystokracji francuskiej. Wśród aktorów spotyka się nazwiska: baronowej Rosco, p. Barrarin markizy de Coussage, wicehrabiny de Rehemont, hrabiny de Ronalle, hrabiego Camberet, de Vissoc etc. Film, którego akcja rozgrywa się w sferach arystokratycznych, nie będzie, rzecz prosta, wyświetlany publicznie ,a zdjęcia odbywają się w pałacach i w majątkach aktorów.

CO SIE DZIEJE W ZSRR.

W Jałcie na Krymie, gdzie warunki klimatyczne i terenowe są równie pomyślne jak w Kalifornji, wybudowano fabrykę — atelier filmowe, której laboratorja są w stanie wyprodukować 10 000 mtr. taśmy filmowej dziennie. W ciągu roku bieżącego otwarto w ZSRR. 132 nowe księgarnie, po większej części w kresowych republikach związkowych. W Kazakstanie otwarto 135 księgarni, w Baszkirji — 45, w republice Tatarskiej — 42.

DLA FILAELISTÓW — NOWE MARKI FRANCUSKIEJ.

Francuska poczta przygotowuje trzy nowe typy marek pocztowych dla służby lotniczej Pierwsze dwa typy a 1.50 i 0.75 fr wydane są na pamiątkę odkrycia Kanady przez Francuza, Jacques'a Cartier. te znaczki będą służyły do listów wysyłanych pocztą lotniczą zagranicę. Trzeci zaś typ marki a 2.25 ma służyć dla upamiętnienia 5 rocznicy przelotu Bleriota nad kanałem la Manche.

Autostrada o 20.000 kilometrach długości

Na kontynentach obu Ameryk znajdują się już w wykonaniu projekty i prace mające urzeczywistnić olbrzymi, fantastyczny prawie plan przecięcia wzdłuż obu kontynentów gigantyczną wstęgą autostrady, która zdążałaby w prostej linji od Patagonji (Połudn. Ameryka), aż do najbardziej na północ wysuniętego osiedla w Kanadzie. Autostrada przebiegałaby przez terytorja 18-tu państw. Dzisiaj istnieją już lub znajdują się w przygotowaniu następujące odcinki tej największej i najdłuższej na świecie drogi komunikacyjnej: rząd kanadyjski podjął budowę autostrady długości 1.500 km. od Seattle do Fairbanks (Alaska) Przez połączenie tej linji z linją szos amerykańskich powstanie w ciągu czterech lat bezpośrednia arterja komunikacyjna między północną Alaską a kanałem Panamskim. W Ameryce południowej, ma być wykończona i oddana do użytku w tym jeszcze roku autostrada między Nuevo Loredo i Mexico City (Meksyk) długości 1260 km. W ostatnim stadjum wykończenia znajduje się budowa autostrady długości 2400 km. w Ameryce Środkowej, przebiegającej przez granice sześciu republik i przecinającej kanał Panamski. Pozostaje „jeszcze“ do wybudowania 8000 km. szosy w Ameryce Południowej, przyczem największe trudności nastręczać będzie przygotowanie trasy w północnej części kontynentu, gdzie teren jest zupełnie jeszcze dziewiczy.

Nad wykonaniem gigantycznego dzieła szosy transkontynentalnej czuwa Izba Handlowa U. S. A. i Izby handlowe państw łacińskich Południowej Ameryki. Szczególnie ważne wydaje się znaczenie nowej linji komunikacyjnej sferom gospodarczym w U. S. A., gdzie spodziewają się dużego wzrostu obrotów i wpływów amerykańskich łacińskich

Gdy za lat kilka autostrada, biegnąca od jednego bieguna do drugiego, będzie ukończona, automobilista, turysta, handlowiec, przemysłowiec, będzie mógł „jednym tchem“ przebiec przestrzeń 20.000 km., dzieląca w linji prostej przylądek Horn do północnego cypla Alaski nad morzem Beringa.

Wiadomości radjowe

REDUKCJA KOMUNIKATÓW RADJOWYCH.

Mniej suchych komunikatów — więcej wartościowego programu, oto hasło w myśl którego opracowany został ramowy program Polskiego Radja na sezon zimowy. Komunikaty stanowiące ongiś najmniej słuchane audycje Polskiego Radja zostały obecnie wydatnie zredukowane.

W tym dziale zostawiono tylko naprawdę potrzebne informacje. Utrzymane więc zostały komunikaty gospodarcze, rolnicze, krajoznawcze, sportowe i kulturalne. Dodać należy, że redukcja komunikatów objęła również różnego rodzaju „chwilki“, nadawane przez organizacje społeczne. Niezawsze chwilki te były odpowiednio redagowane, co powodowało słuszne skargi abonentów. Zamiast nich wprowadzono do programu raz na tydzień stałą pięciominutową audycję w czasie której w sposób lekki i przyjemny do słuchania uwzględnione będą żądania poszczególnych organizacyj i stowarzyszeń.

Za wysokie opłaty w gimnazjach prywatnych

Z bolączek nowego roku szkolnego

Nowy rok szkolny — już za pasem. W prasie rozpoczęto wprawdzie kampanję, zmierzającą do prze dłużenia wakacyj, nie została ona jednak uwieńczona dodatnim rezultatem. Toteż w poniedziałek, 20 sierpnia ożywią się mury szkolne gwarem młodzieńczych głosów, wesołemi okrzykami i śmiechem.

W gorszych humorach są jednak rodzice. Nowy rok pociąga bowiem za sobą poważne ciężary materjalne. Pociąga za sobą wydatki, które dawniej nie odgrywały może tak wielkiej roli, ale w ostatnich latach stają się niepomierną udręką rodzi ców. Znowu trzeba będzie czynić heroiczne wysiłki, by umożliwić dziecku kształcenie się, odmawiać sobie wielu najniezbędniejszych rze czy, a kto wie, czy nie przyjdzie zrezygnować ze szkoły, gdy nie będzie na opłacenie wpisu, na zakup książek, mundurków, przyborów szkolnych.

Dotyczy to zwłaszcza tych rodziców, którzy zmuszeni są posyłać swe dzieci do szkół prywatnych. Toteż bardzo pożądana byłaby pomoc państwa. Jest oczywiście rzeczą wy kluczoną, by wszystkie szkoły prywatne mogły być upaństwowione. Takiemi środkami min. W. R. i O. P. nie rozporządza.

Ale z drugiej strony ministerjum musi wziąć pod uwagę, że szkoły prywatne wyręczają państwo w obowiązku kształcenia młodzieży i dostarczania tej młodzieży odpowiedniej ilości uczelni. I dlatego państwo powinno udzielić szkołom prywatnym odpowiednich subsydjów. Subsydja te mają umożliwić utrzymanie szkoły na odpowiednim poziomie przy poważnej redukcji opłat. Tylko bowiem w wypadku redukcji wpisów, młodzież będzie mogła się kształcić w odpowiednim zakresie.

Czy sprawa ta jest aktualna? — Szkoły prywatne są wszak pod kon trolą państwowych władz szkolnych. Kontrola ta więc będzie mogła dopilnować, by subsydja zostały zużyte we właściwy sposób. Obniżenie wpisów szkolnych, jest dziś w obliczu nowego roku szkolnego bodajże najważniejszą sprawą, toteż musi być załatwione jak najrychlej.

Min. Paciorkowski zwiedził w Sosnowcu

ubezpieczalnię społeczną, gmach ratusza i rozpoczętą budowę domu społeczego na Pogoni

W drugim dniu pobytu w Zagłębiu minister Paciorkowski zwiedził gmach ubezpieczalni w Sosnowcu, oprowadzany przez dyr. Gosiewskiego w towarzystwie starosty Boxy, wiceprezesa Cholewickiego i innych.

Następnie p. minister Paciorkowski w towarzystwie tych samych osób, oprowadzany przez komisarza Almstaedta zwiedził gmach ratusza a następnie rozpoczęte już roboty przy budowie domu społecznego na Pogoni.

Popołudniu p. minister odjechał do Katowic.

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz wyjechał wczoraj rano do Krakowa, a następnie do Kielc.

Zakończenie strajku robotników miejskich w Sosnowcu

Magistrat wymówił wszystkim robotnikom prace

Onegdaj w godzinach popołudniowych część robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu porzuciła pracę, domagając się podwyżki zarobków, pracy w ciągu 6 dni w tygodniu i zmiany narzędzi.

Robotnicy wybrali delegację, któ ra udała się do bawiącego w Sosno wcu wojewody dr. Dziadosza. P. wo jewoda delegacji tej jednak nie przyjął.

Strajk nie miał absolutnie żadnych podstaw. Wiadomo jest przecież że roboty miejskie finansuje fundusz pracy, który określa ściśle płace dniówkowe robotników magi strat nie ma tu żadnego głosu.

Robotnicy zrozumieli to widocznie, bo w dniu wczorajszym przerwa li strajk i przystąpili do pracy.

Konsekwencje strajku są dla robotników bardzo przykre, gdyż ma gistrat wymówił wszystkim pracę.

Za marne grosze można wynająć „zawodowego świadka"

Krzywoprzysięstwo i upadek moralny

Coraz częściej zdarzają się w sądach wypadki, iż strony w procesach posługują się t. zw. „zawodowy mi" świadkami.

Osoby te, bez czci i wiary, za grosze zeznają fałszywie i krzywo przysięgają na okoliczności, jakie w danym procesie są decydujące.

Oczywiście proces, dzięki zeznaniom takich świadków, często przybiera różne formy, w rezultacie jed nakże kara winowajcę nie mija.

Za krzywoprzysięstwo odpowiada ła wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu 45-letnia Ludwika Jaros z Będzina (Wiejska 21), która w procesie o zniesławienie st. przodownika A. Zygmunta z komisarjatu p. p. w Będzinie, iż pobiera on łapówki, fałszywie zeznała pod przysięgą na korzyść osób, które rzuciły te ka lumnię.

Sąd mając na uwadze niski poziom inteligencji Jarosowej, skazał ją na rok więzienia, lecz karę zawiesił na lat trzy.

Restaurator będziński odgryzł gościowi wargę i zjadł ją z apetytem

Niesamowity finał libacji rozegrał się w Będzinie w restauracji Józefa Witta przy ulicy Podjazie nr. 3.

Witt, lubiący zresztą często zaglądać do kieliszka, gościł u siebie dwuch sąsiadów, Wawrzyńca Bartosińskiego i Michała Stolarskiego.

Po skończonem przyjęciu, restau rator w pijackim ferworze rzucił się na jednego z swych gości — Bartosińskiego, schwycił go pod gardło i wpiwszy się ustami w jego dolną wargę, odgryzł mu ją i połknął.

Omdlałego z bólu Bartosińskiego, odstawiono niezwłocznie do szpitalu powiatowego, gdzie zastosowano mu zastrzyk, w celu zatamowania krwi.

Epilog tego niesamowitego zajścia miał miejsce wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie zjawił się również Bartosiński z potwornie zeszpeconą twarzą. Oświadczył on, iż wybaczył Wit towi i nie żąda surowego ukarania go, jakie przewiduje za podobne uszkodzenie kodeks.

Sąd skazał Witta na rok więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Konferencja w sprawie płac czeladników szewskich Zagłębia Dąbrowskiego

Właściciele warsztatów szewskich w Zagłębiu Dąbrowskiem zwrócili się w tych dniach do inspek tora pracy w Sosnowcu z prośbą o rewizję podpisanej w dniu 12 maja umowy, dotyczącej płac czeladników szewskich i o obniżkę tych płac

Właściciele warsztatów w motywach swej prośby oświadczyli, że stawki płac, ustalone na konferencji w dn. 12 maja br., są za wysokie i płacić tych stawek dłużej nie mogą.

W związku z tem wczoraj — w inspektoracie pracy w Sosnowcu od była się konferencja, na której inspektor pracy w sposób stanowczy sprzeciwił się jakimkolwiek zmianom w umowie z dn. 12 maja.

Umowa więc obowiązuje nadal i właściciele warsztatów szewskich muszą ją honorować, w przeciwnym bowiem razie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Artyści - malarze zagłębiowscy na powodzian

Godną uwagi akcję podjęło zrzesz. artystów plastyków „Blok" w Zagłębiu Dąbrowskiem na rzecz nieszczęsnych ofiar powodzi. Prezydjum „Bloku" wystosowało apel do swych członków oraz do mecenasów i miłośników sztuki o ofiarowanie obrazów do dyspozycji komitetu pomocy ofiarom powodzi, które to dzieła sztuki mają być następnie nabywane przez społeczeństwo w drodze rozlosowania.

Cały dochód z tej imprezy przeznaczają artyści plastycy na rzecz powodzian.

Apel ten znalazł pełne zrozumienie. Ofiarowano już około 25 obrazów. Ofiarodawcami są artyści malarze Wrzesiński, Araszkiewicz, Badower, Gołaszewski, Cygler, Mrożewski, Ehrman i Mianowska. Poza tem ze swoich zbiorów prywatnych ofiarowali obrazy dyr. Meyerhold, były prez. miasta Willner i prezes zw. kupców Paweł Kucharski.

Spodziewane są dalsze obrazy od członków zrzeszenia bawiących jeszcze poza Zagłębiem.

Rozlosowane obrazów nastąpi w pierwszych dniach września br. na specjalnie „Czarnej kawie" w Sosnowcu.

Inicjatywie prezydjum „Bloku" (Wrzesiński, Araszkiewicz i Badower) należy przyklasnąć. Zrzeszenie „Blok" istnieje od dwu lat dopiero ,mimo to wykazuje niezwykle owocną działalność kulturalno artystyczną i poszczycić się może zorganizowaniem szeregu wystaw malarskich w Zagłębiu.

KRONIKA

Sobota 18 Sierpień	Dziś: Heleny Jutro: Ludwika Wschód słońca: 4.17 Zachód słońca: 18.37

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 18 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert z Krakowa. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Płyty. 17.00. Słuchowisko dla dzieci. 17.25. Recital śpiewaczy. 17.45. Płyty. 18.00. Co czytać. 18.45. Rozmowa w Poradni budowlanej. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Koncert popularny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka polska. 20.30. Odczyt ze Lwowa. 20.40. Koncert chóru Dana. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.1? Muzyka lekka. 22.00. Pogadanka aktualna. 22.10. Wesoła audycja. 22.40. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 18 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Transmisja z Warszawy 18.55. Rozmaitości. 19.00. Skrzynka pocztowa. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.40. Płyty. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA

Niedziela, 19 sierpnia.

8.05. Płyty. 8.30. Kiedy ranne wstają zorze. 8.38. Gimnastyka. 9.05 Dziennik poranny. 9.20. Chwilka pań domu. 9.55. Program na dzień następny. 19.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.10. Poranek muzyczny ze studja. 13.00. Pogadanka muzyczna z Krakowa. 13.10. Muzyka lekka. 13.45. Odczyt z Krakowa. 14.00. Płyty. 15.00. Feljeton rolniczy z Wilna. 15.15. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 15.25. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 15.45. Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji 16.00. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 16.15. Koncert ze Lwowa. 17.00. Przegląd teatralny. 17.10. Koncert solistów. 18.00. Fragment teatralny. 18.15. Płyty. 18.45 Wybuch wojny. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Koncert popularny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Koncert solistów. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Skrzynka pocztowa. 22.15. Wiadomości sportowe. 22.30. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.30. Muzyka taneczna.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Pożar od pioruna.** We wsi Dziadówki, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna powstał pożar, który zniszczył na szkodę Grajka Jana i Bilnickiego Józefa — 1 dom mieszkalny, 1 dach nad domem, oborę ,stodołę oraz inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą 5940 zł.

(k) **Drzwi wagonu obcięły mu palce u nogi.** Onegdaj na stacji kolejowej w Chęcinach, pow. kieleckiego. Pawełkiewicz Feliks, lat 22, mieszkaniec wsi Posłowice, wychodząc z wagonu pociągu, wskutek własnej nieostrożności doznał zmiażdzienia palców lewej nogi przez drzwi wagonu i przewieziony został na kurację do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Kradną.** Brzuza Bronisław, zam. w Kielcach przy ul. Głęboczka nr. 22 — zameldował, że złodziej zapomocą otwarcia okna dostał się do jego mieszkania skąd skradł mu walizkę z garderobą, wartośc 35 z.

Skradzioną walizkę wraz z jedną parą bielizny odnaleziono na terenie fabryki „Ludwików".

Z Zagłębia

POLSKA BIEL CYNKOWA BĘDZIE EKSPORTOWANA DO BRAZYLJI.

W połowie ubiegłego miesiąca podawaliśmy wiadomość, że znany przemysłowiec prezes Sz. Fürstenberg, właściciel polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie wyjechał Zeppelinem do Brazylji do Rio de Janeiro (Ameryka południowa) w sprawach eksportu bieli cynkowej.

Prezes Fürstenberg, po miesięcznej podróży wrócił wczoraj do kraju. Jak się dowiadujemy prezes Fürstenberg w czasie swego pobytu w Brazylji zawarł z tamtejszymi przemysłowcami umowę na dostawę 1500 ton bieli cynkowej. Termin wykonania umowy podpisano na jeden rok.

Brazylijska izba handlowa z okazji pobytu prezesa Fürstenberga wydała obiad, w którym oprócz przedstawicieli przemysłu i kupiectwa tamtejszego wzięli również udział konsul polski w Brazylji dr. Grabowski, attache handlowy Stypułkowski i konsul szwedzki.

ZNÓW WYPADEK W BIEDA - SZYBIE W DĄBROWIE.

Onegdaj w czasie wydobywania węgla z bieda - szybiku, znajdującego się na terenie kopalni „Paryż" w Dąbrowie został zasypany zwałami ziemi 49-letni Paweł Koza, zam. przy ul. Łabędzkiej 27 w Dąbrowie.

Koza doznał ogólnych obrażeń ciała, stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych baw.

— **Na uroczystość 15-lecia 1-go powstania śląskiego.** Zarząd powstańców śląskich w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 19 bm. w niedzielę nastąpi wyjazd na Górny Śląsk nad Odrę, w związku z 15-leciem 1 powstania. Pożądana jaknajwiększa ilość członków. Przejazd koleją — 4 zł. w obydwie strony. Zapisy związek przyjmuje jeszcze do dnia 18 bm włącznie do godziny 20-ej w sekretarjacie (Sosnowiec ul. Rzeczna 1 dom p. Malika). i w dniu odjazdu na dworcu w Sosnowcu odjazd do Katowic o godz. 5.30 rano.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

— **Zapisy do przedszkoli w Czeladzi.** Uchwałą zarządu polski czerwony krzyż podjął inicjatywę prowadzenia, zlikwidowanych przez zarząd miejski ochronek w Czeladzi. Magistrat dla ochronek przydziela lokal w świetlicy miejskiej zaś rodzice będą uiszczać opłatę na rzecz personelu nauczycielskiego. Miesięczna opłata od dziecka wynosi 3 zł. Zapisy w dniu dzisiejszym przyjmowane są w lokalu projektowanej ochronki.

— **Lokator w koszuli nocnej oskarża przed policją awanturnika w Czeladzi.** Nocy onegdajszej ulica Szpitalna w Czeladzi zaalarmowana została głośnemi awanturami, wywołanemi przez mieszkańca tej ulicy niejakiego Kupkę. Kupka w stanie pijanym wrzucił do okna lokatora p. Żaka kilka cegieł, przyczem wybił futrynę, a następnie usiłował wtargnąć do mieszkania. Wystraszony lokator zerwał się z łóżka i w czasie ulewnego deszczu pobiegł w koszuli do komisarjatu, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie. Przybyła na miejsce policja unieszkodliwiła awanturnika, który tym sposobem chciał zmusić Żaka do wyprowadzenia się z mieszkania jego matki.

—**Zakończenie półkolonji letniej w Czeladzi.** Onegdaj została zakończona półkolonja letnia prowadzona przez komitet niesienia pomocy biednym dla dzieci szkolnych w Czeladzi. Dzieci wysłuchały nabożeństwa w kościele parafjalnym, poczem udały się do sali klubu urzędników na Saturnie, gdzie z ramienia komitetu przemawiał p. Jankowski oraz p. Bogucki. Dzieci wykonały cały szereg tańców, śpiewały i na zakończenie odegrały komedyjkę p. t. „Słowo wylata wróblem a powraca wołem". Ogółem z półkolonji korzystało 400 dzieci. Na sali byli obecni również rodzice dzieci.

Pożegnanie wilnian
na kolonji letniej miasta Sosnowca w Nowym Targu

Nowy Targ, w sierpniu.

W przeddzień powrotu naszego do Wilna, t. j. 9 sierpnia br. odbyło się na podwórzu koszar w Nowym Targu pożegnanie wilnian z zagłębiakami.

Wilnianie i koledzy nasi z Sosnowca ustawili się na miejscu zbiórki i oczekiwali przybycia władzy. z szeregów „naszych" rozchodziła się pieśń „Wilija naszych strumieni rodzica", zaś zagłębiacy — Niech żyje nam górniczy stan" — nucili dla odmiany.

Wkrótce przybył p. Baradziej — naczelnik wydziału opieki społecznej miasta Sosnowca — i kierownik kolonji p. Gruszczyński. Na spotkanie wyszedł jeden z „naszych" i w imieniu kolegów pożegnał naczelnika, kierownika i panów wychowawców i wszystkich przyjaciół, dziękując im za pracę i starania na kolonji, na ręce kierownika złożył także podziękowanie zarządowi towarzystwa rozwoju ziem Wschodnich w Warszawie, zarządowi okręgu w Kielcach i zarządowi koła TRZWO w Opocznie, którzy bardzo wydatnie materjalnie i moralnie wspierali dzieci z Wilna, przysyłając nam ubrania, buty, bieliznę i odwiedzając nas w Nowym Targu. — „Wzruszeni i wdzięczni jesteśmy, że tak daleko od Wilna mamy ludzi tak bardzo życzliwych nam — polskim dzieciom z kresów wschodnich, nic dziwnego że z żalem opuszczamy kolonję w Nowym Targu i żegnamy Was. Dowidzenia".

Skolei sosnowiczanin podziękował wilnianom za towarzystwo na kolonji i współpracę koleżeńską, życząc powodzenia w nowym roku szkolnym.

Wspólne „Jak szybko mijają chwile", ostatnia wspólna modlitwa, ostatni wspólny sen pod jednym dachem pożegnały Wilno z Zagłębiem na kolonji w Nowym Targu.

PAWEŁ TISZANIN
uczeń szkoły technicznej w Wilnie.

Karygodny wybryk kamienicznika
w Sosnowcu

Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj bezrobotny Franciszek Lech, mieszkaniec Sosnowca, (ul. Klimontowska 9-a), który opowiedział nam o nieludzkiem postępowaniu właściciela domu, niejakiego Leszcza.

Lech bezrobotny jest od dłuższego czasu i zalega z zapłatą komornego za cztery miesiące.

Gospodarz domu, Leszcz chcąc się pozbyć biednego lokatora częstokroć odgrażał mu się pobiciem.

Ostatnio nielitościwy kamienicznik wybił w ścianie mieszkania p. Lecha wielką dziurę, chcąc tem zmusić bezrobotnego do opuszczenia mieszkania.

Obecnie Lech ani na chwilę nie może opuścić mieszkania z obawy, aby gospodarz nie wyrządził mu jakiejś szkody.

Jak nam opowiedział Lech, policja zajęła się już wybrykiem gospodarza i spisała protokuł.

Nieczułego na biedę ludzką gospodarza spotkać winna zasłużona kara.

Z życia strzelczyń Zagłębia Dąbr.

Ani burza, ani fatalne warunki atmosferyczne nie przeraziły strzelczyń z gminy olkusko - siewierskiej z Sosnowca i Dąbrowy, które w ub. środę stawiły się na koncentracji wyszkoleniowej w Kazimierzu, w liczbie 80

Prace poprzedzone zostały nabożeństwem w kościele parafjalnym w Zagórzu, skąd kompanja udał się na ćwiczenia do pobliskich lasów. Kierownictwo objął komendant powiatu Z. S p. Zygmunt Nowara. Prace przysposobienia wojskowego i ogólno - organizacyjnego prowadzili: pp.: komendantka pow. p. E. Gallotówna i por. D. Hanak. Ćwiczenia te, poza nabyciem praktycznych wiadomości, miały i ten dodatni skutek że strzelczynie ze znakomitym apetytem spożyły obiad przygotowany przez oddział Z. S. Niemce.

Następnie w gmachu miejscowej szkoły odbyły się popisy. Po posiłku podwieczorkowym odbyło się pożegnanie oddziałów, odśpiewaniem „Brygady" zakończono ćwiczenia. W ćwiczeniach brały udział członkinie zarządów oddziałów z prezeską M. Zygmańską na czele. Koncentracja strzelczyń, jak również wiele innych imprez, urządzanych w roku bieżącym wykazały niezbicie, że strzelczynie, obok hartu, wytrzymałości i innych walorów osobistych, są najliczniejszą organizacją kobiecą na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, skupiającą ponad 300 ćwiczących członkiń.

* * *

Strzelczynie oddziału Z. S. Niemce z zarządem na czele urządzają w nadchodzącą niedzielę, dn. 29 bm. wielką zabawę ludową na plaży ligi morskiej i kolonjalnej nad Białą Przemszą obok kopalni „Juljusz". Zabawa obfitować będzie w wiele niespodzianek. Znana pomysłowość oddziału w podobnych imprezach i doskonały wybór miejsca sprawią niewątpliwie, że na zabawie ujrzymy tłumy młodzieży. Połowa zysku z imprezy przeznaczona jest na powodzian.

Jutro wybory do samorządu
m. Kielc

W przyszłym samorządzie, który Kielce wybiorą jutro nie będzie miejsca na warcholenie, nieróbstwo, na załatwianie osobistych i prywatno-partyjnych porachunków, gdyż radni polskiego bloku gospodarczego będą pracować bez krzykliwej reklamy, błyskotliwych hasełek i obiecanek dla dobra najszerszych warstw ludności, dobra mas robotniczych i dobra państwa.

Z samorządu wyeliminowana zostanie wszelka polityka, a kasa miejska przestanie być źródłem korzyści prywatno-partyjnych. Dlatego też jutro z całym spokojem, zaufaniem i poczuciem odpowiedzialności przed własnem sumieniem, obywatelu m. Kielc, przyjdź do urny wyborczej i oddaj swój głos na kandydatów z listy polskiego bloku gospodarczego.

Ludzie polskiego bloku gospodarczego dają gwarancję nietylko osobistą, ale także potężną gwarancję organizacyjną, że gospodarkę miasta poprowadzą dobrze, uczciwie i oszczędnie. Ludzie zaś partyjni w samorządzie będą tkwić jedynie dla własnych ambicyj i korzyści i nic pozytywnego miastu nie dadzą bo nie będą mieli punktu oparcia, jaki ma polski blok gospodarczy o rząd Rzplitej, z którym współpracuje na polu gospodarczem.

Tylko na listę polskiego bloku gospodarczego wszyscy jutro głosują.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 10 rano w sali rady miejskiej w Dąbrowie - Górn. ul. 3 Maja odbędzie się walne zebranie mistrzów (majstrów) murarskich i ciesielskich tak należących jak i nie należących do cechów miasta Będzina, Dąbrowy, Sosnowca i okolic na którem będą omawiane sprawy w związku ze znowelizowanem prawem przemysłowem.

Zarządy Cechów.

— **Z kursów przemysłu artystycznego i sztuk zdobniczych** t-wa popierania szkol. zawodow. w Sosnowcu. W dniu 1 września b. r. rozpoczną kursy P. A. i S. Z. drugi rok swego istnienia, prowadząc główne gałęzie przemysłu artystycznego, a mianowicie: dział grafiki, malarstwa dekoracyjnego i rzeźby Oprócz tego z początkiem nowego roku szkol. zostanie otwarty specjalny kurs rysunku i zdobnictwa dla nauczycielstwa szkół powszech.. oraz szereg kursów krótkoterminowych. W ubiegłym roku szkol. kursy P. A. i S. Z. wykonały dekorację okien wystawowych w sklepie elektrowni okręgowej w Sosnowcu, stoisko na V targach katowickich, afisze dla bibljotek P. M. S., oraz szereg mniejszych prac, obecnie kursy uruchomią warsztaty wytwórcze, które znacznie rozszerzą działalność kursów, oraz dadzą słuchaczom możność odbywania praktyki zawodowej. Zapisy i informacje w sekretarjacie t-wa szk. zaw. Sosnowiec, Kilińskiego 25 tel. 5-25.

— **Wielka zabawa w parku sieleckim.** W niedzielę dnia 19 bm. w parku sieleckim odbędzie się wielka zabawa o nader urozmaiconym programie na rzecz budowy kościoła w Nowym Sielcu. Część dochodu przeznaczona na powodzian. Szczegóły w afiszach i ulotkach.

— **Do pracowników malarskich Zagłębia Dąbrowskiego.** Jutro, dn. 19 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie pracowników malarskich w lokalu sekretarjatu okręgowego Z.Z.Z. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 8 m. 3. Omawiane będzie sprawozdanie z konferencji odbytej w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

— **Zamknięcie półkolonij letnich w Dąbrowie.** Dziś o godz. 7 wiecz. w parku miejskim w Dąbrowie odbędzie się zamknięcie półkolonij letnich urządzonych dla dzieci rodziców bezrobotnych zamieszkałych na terenie Dąbrowy.

— **Do sklepu Izraela Fiszla przy ul.** Modrzejowskiej 49 w Sosnowcu weszło trzech osobników pod pozorem kupna skór. W pewnej chwili złodzieje porwali zwój skór i rzucili się do ucieczki na ulicę Ostrogórską w stronę Mysłowic.

Za uciekającymi puścił się w pogoń cały personel sklepowy oraz przechodnie.

Wśród zamieszania dwóch złodziei zdołało ujść, jednego zaś Zygmunta Salusa, mieszkańca Sosnowca (Daleka 28) zatrzymano.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na 9 miesięcy więzienia.

— **Na bocznicy kolejowej w Będzinie** przytrzymano osobnika, który odrywał od wagonów kłódki i wykradał towary.

Złodziejem okazał się 26-letni mieszkaniec Będzina, Bolesław Kmieciński (Zagórska 26), karany kilkakrotnie za różne kradzieże.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go onegdaj na sześć miesięcy więzienia

—o—

Ofiary na powodzian

Złożone w filji Expresu w Dąbrowie.

Straż pożarna w Okradzionowie złożyła na powodzian zł. 37.50.

Mazur z Dąbrowy zł. 2.

Ofiary na powodzian złożone w filji „Expresu Zagłębia" Skoczylas Będzin 5 zł. Szwarcberg Będzin 2 zł. Sander Będzin 5 zł. Cebo Bronisław Grodziec 1 zł.

Z okazji imienin syna mego Jacka składam do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy powodzianom zł. 5 (zł. pięć) Inż. Tadeusz Gurtzman.

Ofiary złożone w filji „Expresu Zagłębia w Będzinie. Franciszek Dobosz z Wojkowic Kom. 1 zł. Błaszczyk Józef z Wojkowic Kom. 1 zł. Moszek Wajsbrot Będzin 1 zł.

Z Zawiercia

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI LETNICH W ZAWIERCIU.

W tych dniach odbyło się zakończenie II turnusu półkolonji letnich, prowadzonych przez miejski komitet funduszu pracy dla najbiedniejszych dzieci. Półkolonje prowadzone były w ładnym lasku obok fabryki Hulczyńskiego, trwały one przez 4 tygodnie ,a przebywało na nich 1140 dzieci. Młodociani letnicy podzieleni byli na 21 grup, grupy pozostawały pod opieką absolwentek miejscowego seminarjum nauczycielskiego, grupy chłopców pod opieką harcerzy oraz absolwentów szkół średnich.

Dzieci otrzymywały posiłki 3 razy dziennie, a mianowicie, na śniadanie kawę mleczną i 2000 gr. chleba, na obiad pożywną i smaczną zupę mięsną i 100 gr. chleba i na podwieczorek znów kawę mleczną oraz 200 gr. chleba. Cały dzień spędzały one czas na grach i zabawach. Prowadzeniem kuchni zajmował się najbardziej czynny na terenie miasta związek pracy obywatelskiej kobiet. Stałą opiekę nad kuchnią z ramienia tejże organizacji sprawowały pp.: wicestarościna Goroniowa, dr. Michnowska i p. Michalina Pawłowska, które pracy tej poświęcały b. wiele czasu, to też stwierdzić należy, że z przyjętych na siebie obowiązków wywiązały się b. dobrze.

Opiekę nad stanem zdrowotności sprawowali obaj lekarze miejscy t. j. dr. Ostern i dr. Węcewicz, dzięki którym stan zdrowia przebywających na półkolonjach dzieci był dobry, a bardzo wielu z nimi przybyło na wadze. W zakończeniu wzili udział członkinie miejskiego komitetu funduszu pracy: pp.: dr. Michnowską ,dyr. H. Jablczowa, S. Wajcen, J. Hajdusiński, J. Kania i p. Wróblewski, przybył również kierownik opieki społecznej p. S. Ratajczyk. Na zakończenie dzieci przygotowały b. bogaty program, który jednakże z powodu niepogody nie mógł być w całości wykonany..

W ostatnim dniu oprócz normalnego podwieczorku otrzymały dzieci po pół kg. cukru i 1/4 kg. słodkiej bułki, poczem z tym dodatkiem opuściły z żalem las gdzie tak swawolnie i miło spędziły 4 tygodnie.

—oOo—

(z) **Znaczna kradzież.** Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dostali się do sklepu spożywczego p. Fajnera Altera (Marszałkowska 10) skąd zrabowali większą ilość artykułów spożywczych, łącznej wartości 800 złotych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed startem wyścigu Berlin — Warszawa

Kilka zaledwie dni dzieli nas od strzału startowego wielkiej imprezy międzynarodowej — wyścigu kolarskiego między reprezentacjami Polski i Niemiec.

800 km. trasę podzielono na 5 etapów. Dnia 22 o godz. 7 rano kolarze wyruszą z Berlina do Piły (245 klm.), 23 o 14 z Piły do Poznania (102 km.), 24 o g. 12.30 z Poznania do Kalisza (170 km.) 25 o g. 14 z Kalisza do Łodzi (111 km.). 26 odbędzie się ostatni 140 km. etap wyścigu Łódź — Warszawa.

O ile pierwszy etap bezwzględnie powinien należeć do zespołu Niemiec, o tyle etapy następne przynieść powinny zaciętą walkę, w której nasi nie będą bez szans.

Obecnie kolarze polscy wyznaczeni na bieg przygotowują się do startu w obozie kondycyjnym na Bielanach. Wyjazd reprezentacji nastąpi jutro.

Polski związek towarzystw kolarskich ustalił ostatecznie następujący skład reprezentacji Polski. Wyjadą: Ignaczak, Igo, M. Kaplak, Kiełbasa, Konopczyński, Korsak - Zalewski, Lipiński, Michalak, Moczulski, Olecki, Starzyński, Wasilewski, Urbaniak, Zieliński (wszyscy Warszawa), Lange (Poznań) i Więcek (Łódź). Jako rezerwowych wyznaczono Odartusa (Łódź), Dudę (Kraków), Korwin — Piotrowskiego Komornickiego (Warszawa).

ECHA MECZU UNJA — RKS. W SOSNOWCU.

Wynik meczu Unja — RKS. w Sosnowcu oczekiwany był w Częstochowie z wielką niecierpliwością

Oto jak miejscowe „Słowo Częstochowskie“ komentuje zwycięstwo „Unji“ i wyznaczenie finałowego meczu w Dąbrowie.

Jak było do przewidzenia RKS. doznał porażki od „Unji“ w Sosnowcu, zainkasowane pieniądze schował dyskretnie do kieszeni i zadowolony z roli języczka u wagi, odjechał do Radomia, owacyjnie żegnany przez zarząd „Unji“ i 5000 kibiców na dworcu.

Brygada również wygrała więc oby dwa kluby mają po równej ilości punktów i jak już donosiliśmy — rozegrają trzeci decydujący mecz na gruncie „neutralnym“ w Dąbrowie. Wynik nie trudno przewidzieć, ale o tem...?“.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

Na kortach „Unji“ w Sosnowcu odbywa się turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego, w którym udział bierze 20 zawodników.

Do ćwierćfinałowych spotkań w grze pojedyńczych panów zakwalifikowali się juniorzy Unji: Skott, Gosiewski, Mrokowski i St. Krupski.

Juniorzy, występujący po raz pierwszy w turnieju wykazali opanowanie gry i dużą ambicję, co pozwala przypuszczać, że w dalszych rozgrywkach osiągną oni dobre wyniki.

Ciekawie zapowiadają się ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów, gdzie juniorzy spotkają się z czołowymi zawodnikami klubu, a mianowicie: Walickim, Müssetem, Grychowskim i Tezenasem.

SPORT W OSTROWCU KIELECKIM

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo KSZO. pierwsze miejsce zajął Mittelstaedt 2190,05 pkt., 2) Szott, 3) Piotrowski.

W spotkaniu piłkarskiem KSZO. pokonała drużyna KPW. (Jędrzejów) w stosunku 3:0 (2:0).

Bramki strzelili: Siejko — 2, Siemieniech, ponadto gospodarze nie wykorzystali karnego.

Polski KS. (Czeski Cieszyn) odniósł porażkę w spotkaniu piłkarskim z KSZO. w stosunku 2:3 (2:0). Bramki dla gości zdobyli: Kliszcz i Trąbik, dla gospodarzy — Artykiewicz (2) i jedną z karnego Kucharski,

Sędziował p. Blumenfeld z Ostrowca.

× **Piłka nożna w Strzemieszycach.** KS. Brygada I-sza z KS. „Wysoka“ w Wysoce 0:1 (0:0) dla „Brygady“.

Brygada II. — SKS. 1:1 (1:1).

Brygada III przedmecz z SKS. II 0:0

Z Olkusza

DROGI PAŃSTWOWE W OLKUSKIEM I MIECHOWSKIEM — W REMONCIE.

Ostatnio na główniejszych arterjach drogowych w olkuskiem przejawia się większa praca około odnawiania nawierzchni, będącej na niektórych odcinkach w stanie fatalnym.

M. in. gruntowny remont po ukończeniu odnowienia drogi państwowej od Olkusza w kierunku Strzemieszyc rozpoczęty został w tych dniach na odcinku od wsi Zarzecze do granicy pow. miechowskiego przez Wolbrom.

W tych dniach rozpoczęty został również remont drogi państwowej na przestrzeni od Miechowa w kierunku granicy pow. olkuskiego.

—oOo—

TAJEMNICZA ŚMIERĆ W SZPITALU OLKUSKIM.

Niedawno pisaliśmy o tajemniczej śmierci w szpitalu olkuskim zaraz po przywiezieniu mieszkanki Glanowa w pow. olkuskim, Michaliny Pawlik.

Pawlikówna przed dwoma tygodniami leczyła się w szpitalu olkuskim na oddziale położniczym i niedawno została wypisana, jako zdrowa.

Z polecenia okręgowego sędziego śledczego w Olkuszu odbyła się onegdaj sekcja Pawlikówny przez asystenta prof. Olbrychta i d-ra Baranowskiego z Krakowa.

Wynik sekcji trzymany jest w tajemnicy.

—oOo—

(ol) **Wiece BBWR.** Jutro, t. j. 19 bm. odbędzie się wiec poselski posła Gorczycy z miechowskiego w Kroczycach. Wiece te odbywać się będą co niedzielę w innej miejscowości powiatu.

(ol) **Na powodzian wpłacili:** ponownie gmina Sławków (ze zbiórki) zł. 92 i gmina Rabsztyn zł. 200.

Jacek Zięcz

FORTUNA

23.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Komar, znany w świecie przestępczym włamywacz i krwawy bandyta miał z detektywem liczne i zadawnione porachunki. Obecnie działał w sprawie, która jemu została powierzona. Detektyw zastanawiał się przez chwilę nad słowami, które przed chwilą od Komara usłyszał:... „i ja jestem poważnie zainteresowany“... Dobryś, stary łotrze...

Nie ulegało wątpliwości, że Komar działał do spółki z kimś drugim — wywnioskował detektyw.

— No, dobrze. Popełnił już tę nieostrożność, że się odezwał pierwszy. Czyżby sądził, cymbał, że się go ulęknę... Ha ha!..

Z początku cała afera napadu i porwania wydała się detektywowi mało interesująca; teraz obrał sobie na nią zupełnie inny punkt widzenia. Przedewszystkiem emocjonowało go to, że zmierzy się ze sławnym Komarem, który już raz dzięki niemu odsiedział trzy lata w więzieniu i zbiegł przed końcem kary i dotąd prowadził wolny i krwawy żywot, zyskując sobie przydomek „nieuchwytnego“, gdyż nawet genjalnemu Węchowi wyrwał się kilkakrotnie z bardzo misternie zastawionych sieci, a ostatnio nawet tęgo z detektywa sobie zakpił i gdyby nie przypadek, to kto wie, czy detektyw w tej ostatniej przygodzie nie postradałby życia.

— No, tym razem będziemy przezorniejsi — postanowili sobie detektyw, wiedząc już z doświadczenia, że Komara lekceważyć sobie nie można.

Przed kilkunastu minutami namyślał się, czyby sprawy Wylewicza nie powierzyć jednemu ze swoich pomocników, a teraz za nic nie oddałby jej nikomu. Rad był jednakże, że wyjeżdżając z Warszawy dał polecenie, aby jeden pomocnik następnym zaraz pciągiem przyjechał do niego do Poznania, gdyż, jak obecnie przypuszczał, roboty na dwóch nie będzie zamało.

Ponieważ umówili się spotkać na dworcu kolejowym, a nadchodziła już godzina przybycia warszawskiego pociągu, detektyw do starannie wygolonych policzków przykleił wspaniałe, puszyste, siwe bokobrody i takież wąsy, a na oczy włożył ciemne, rogowe okulary. Chwilkę posłuchał koło drzwi i bezszelestnie wysunął się na korytarz. Nikogo w pobliżu nie było. Dopiero u zejścia na klatkę schodową spotkał jednego ze służących hotelowych, którego obrzucił szybkiem, przelotnem spojrzeniem. Sługa również udawał, że nic go przechodzący „gość“ nie obchodził. Kiedy jednak detektyw zszedł już ze schodów chłopak cicho gwizdnął przez palce i z szelmowskim uśmiechem na zblazowanej twarzy i wyrzekł do siebie:

— Stary frajer... baki se fundnął!...

W tłumie wysypujących się z peronu na ulicę podróżnych detektyw bystrem spojrzeniem odrazu rozpoznał swego pomocnika, który z małą walizeczką w ręku, szczupły, niewielkiego wzrostu prześlizgiwał się do wyjścia i właśnie w tej chwili oddawał bileterowi swój bilet.

Michał Oczko — aplikowany zastępca we wszelkich sprawach mniejszej wagi, które prowadził głośny detektyw, bystro rozglądał się wokoło i, odnalazłszy szefa, przeszedł obok niego i nieznacznie mruknął mu coś na powitanie. Detektyw w odpowiedzi mrugnął okiem, zrobił parę większych kroków, wyprzedził pomocnika i poszedł przodem, prowadząc go w ten zupełnie niemy i tylko dla nich zrozumiały sposób prosto do najbliższej restauracji. Sam, nie oglądając się wcale wszedł do środka. Oczko przez chwilę udawał, że zastanawia się nad wyborem restauracji i przekonawszy się, że ich nikt nie śledził, znikł również szybko za oszklonemi drzwiami.

Tu już nie będzie śledziło żadne oko — myśleli obaj. Wybrali sobie miejsce w zacisznej loży i przy kolacji, którą szef natychmiast zamówił, przyciszonemi głosami zaczęli rozmowę.

— Przedewszystkiem — mówił szef — muszę cię zorjentować w materjale i dotychczasowej sytuacji.

— W kwestji formalnej, panie szefie, czy to popłatna sprawa?.. Bo ostatnio z nami było nietęgo...

— To rzecz moja, niepoprawny materjalisto. Gdyby się sprawa nie opłacała, nie żarłbyś tu, mości panie Oczusiu, tej sutej kolacji.

Młodszy detektyw przełknął ogromny kawał polędwicy i z uznaniem przytaknął głową. Nie wtrącał się już więcej do rozmowy, lecz słuchał i jadł z wilczym apetytem.

— Nasze poszukiwania jak wnioskuję z dostarczonego mi przez pana Żęckiego materjału pójdą w dwóch kierunkach. Musimy po pierwsze poznać bliżej niejakiego pana Wylewicza, który się obecnie znajduje w kozie...

...W kozie?..

d. c. n.

Oko lekarza sięga wgłąb ludzkich wnętrzności

W wiedeńskiej klinice kobiecej zaczęto stosować obecnie sensacyjną metodę stawiania djagnozy. Człowiek staje się przezroczystym, można dosłownie „zajrzeć do środka". Ogniska choroby, tkwiące głęboko w jamie brzusznej i ledwie wyczuwalne dotykiem, stają się widoczne, zanim jeszcze odsłoni je nóż operatora, bez użycia promieni Roentgena! Ognisko choroby zaczyna świecić, jak lampa. W przezroczystem ciele ludzkiem lekarz widzi dokładnie wszystkie wnętrzności, widzi, gdzie się nagromadziły płyny, gdzie się sformował kaszak, widzi, czy kobieta nosi dziecko w swem łonie. Djagnozy, które były ryzykowne podczas prześwietlania Roentgentem — obecnie opierają się na zupełnie pewnej podstawie.

Ta nowa metoda djagnostyczna, która obiecuje nadzwyczajne rezultaty, opiera się na pewnem odkryciu, które poczyniło wiele dzieci, ale którego wiedza dotąd nie chciała wykorzystać. Czego nie widzą mędrcy, to często wpada w oczy prostaczkom. Dzieci biorą nieraz lampę i trzymają przed nią dłoń: widać wówczas palce prześwietlone różową poświatą, nieraz można dostrzec na tem tle delikatną sieć żyłek. Dzieci uczyniły odkrycie: człowiek może się stać przezroczysty. Powiedzenie „patrzeć przez palce" może się stać rzeczywistością, jeśli będziemy mieli do rozporządzenia dość silne źródło światła. Zwyczajne światło, może uczynić ciało ludzkie przezroczystem. Może też sprawić, że ono samo rozbłyśnie światłem. Uczeni przemyśleli raz jeszcze spostrzeżenia, poczynione przez dzieci. I oto powstał aparat, wyposażony w silne żarówki, soczewki i lustra. Aparat ten wprowadza lekarz do pęcherza, aby obejrzeć jego wnętrze. Wewnętrzna ściana pęcherza zostaje silnie oświetlona przez wprowadzoną do wewnętrz lampkę, można więc zobaczyć błonę śluzową, ujście kanału moczowego, kamienie i ogniska chorobowe.

Ale oto co się przytem daje zauważyć: jeśli takie doświadczenie przeprowadzić w ciemnym pokoju, to po kilku minutach oczom lekarza ukaże się dziwne zawisko: pęcherz zaczyna świecić, jakgdyby wydzielał własne światło. Co więcej, organy leżące za pęcherzem w jamie brzusznej stają się nagle widoczne. Jak w zabawie dziecięcej światło przenikało przez palce, tak tutaj przenika ono ścianki pęcherza i iluminuje organy jamy brzusznej, które stają się widoczne. Oczywiście, nie widzimy wszystkich organów i nie ze wszelkiemi szczegółami — przecież ściana pęcherza nie jest przezroczysta, tylko prześwietlona, ale jednak widać dość, aby umożliwić lekarzowi postawienie djagnozy w szeregu różnych chorób Tak np. narośl rakowata jest dokładnie widzialna, jako ognisko świetliste. Nagromadzenie się wody w brzuchu daje znów inny charakterystyczny objaw.

Dotychczas nie wszędzie dało się stosować tę metodę, gdyż u tęższych pacjentek prześwietlenie wnętrza nie dawało się zauważyć. Dopiero obecnie udało się wypracować metodę, która pozwala osiągnąć prześwietlenie niezależnie od tuszy pacjentki. Nowy instument, którym obecnie posługują się lekarze, składa się z pięciu mikroskopijnych lampek połączonych ze sobą rodzajem sztucznych stawów. Przy pomocy tego instrumentu można prześwietlić najgłębiej ukryte w jamie brzusznej ogniska chorób. Dzięki tej metodzie będzie można we właściwym czasie stwierdzić ciążę pozamaciczną, co dotychczas było prawie niemożliwe bez operacji. Teraz można wszystko wypatrzeć w prześwietlonem ludzkiem ciele...

Odpowiedzi redakcji

„Pożyczka", Będzin — Osobiście, w urzędzie skarbowym.

Stały czytelnik, Gołonóg — Wykorzystamy w najbliższym czasie.

Ks. proboszcz Marcinkowski, Bobrowniki. — Usunąć członka rady gromadzkiej można tylko na skutek przestępstw jego, kolidujących z kodeksem karnym. Niewątpliwie, poruszoną przez JW. księdza proboszcza sprawą zajmie się p. starosta.

Adolf Kawalec, Brzesko Nowe — 1) Prawdopodobnie — tak. 2) Tak. 3) Zgłosić się należy przez jakąś organizację, najlepiej przez organizacje młodzieży pracującej.

A. Lejzerowicz, Sosnowiec — Takich wypadków mamy bardzo wiele i nieraz już były one przez nas poruszane.

M. Müller, Sosnowiec — Wydrukujemy.

Antoni Zawadzki, Sosnowiec — „Orbis" w Katowicach.

„Zainteresowany", Będzin — Dopiero po zatwierdzeniu wyborów.

Z. K—ski, Sosnowiec — Ma Pan zupełną rację. Zatrzymywanie ciągłe rowerzystów w najruchliwszym punkcie miasta przy ul. 3 maja vis a vis dworca i to w dodatku przez policjantów na koniach — nie powinno mieć miejsca. Przypuszczamy, że sprawą tą zainteresuje się starostwo grodzkie.

Artur Zawada, Dąbrowa — słabe, nie do druku.

„Pokrzywdzony", Kielce — Niestety wakacje przedłużone nie będą, na nic się już nie przyda nasz apel. W nadchodzący poniedziałek niechaj się więc kolega melduje do „budy".

Wincenty Ł., Sosnowiec — Współczujemy Panu, lecz nic na to poradzić nie możemy.

Stan. Resenblat, Warszawa — Dziękujemy, nie skorzystamy.

„Dziennikarstwo mój cały świat", Sosnowiec — Dziękujemy za uznanie. Szkoły dziennikarskie ma Pani do wyboru w Polsce dwie: jedną w Warszawie, drugą zaś w Poznaniu. Życzymy powodzenia.

Janina S—ez, Czeladź — Tylko magistrat.

Zygmunt Turski, Będzin — Niechaj się Pan porozumi z dyrekcją teatru w Sosnowcu lub Katowicach.

T. S., Sosnowiec — Temat już wszechstronnie omawiany.

Z. C., Sosnowiec Niechaj Pan wniesie skargę do zarządu telefonów. W zupełności się z Panem zgadzamy, obsługa po przejęciu telefonów przez rząd od P.A.S.T. uległa dużemu pogorszeniu

A. Czajkowski, Sosnowiec — Prosimy o podanie adresu.

Fr. Gęborek, Sosnowiec — Pisze Pan do nas: „Szanowna Redakcjo! Z dniem 15 sierpnia przestaje być prenumeratorem i nie płace za ostatni miesiąc, a to spowodu nie umieszczenia dwóch moich artykułów: „Kasa bratnia" i „Kryzys pod obuchem kilofa".

Doprawdy, trudno nam wytłumaczyć pańskie stanowisko. Ładnieby wyglądało wydawnictwo, gdyby tak każdy prenumerator rozumował jak Pan i za nieumieszczenie nadesłanego „wypracowania" zarywał pismo. Pańskie „artykuły" ni nadawały się do druku i aby Pana publicznie nie kompromitować i nie narażać na śmieszność wyrzuciliśmy je do kosza Za to powinien nam Pan jeszcze podziękować, a co najważniejsze, zaległą prenumeratę, jak przystało na solidnego człowieka — zapłacić.

Korzystne zmiany w nowej Loterji Państwowej

Następna t. j. 31 loterja państwowa odbędzie się już na zasadzie nowego planu. Plan ten stanowi dalszy etap w reformach zapoczątkowanych przez dyrektora loterji państwowej, pułkownika Stanisława Markusa.

W nowym planie na uwagę zasługuje przedewszystkiem fakt znacznego powiększenia ilości wygranych. Podczas gdy np. w 30-ej loterji mieliśmy ogółem 76.529 wygranych (w tem w klasie I — 12.080, w klasie II — 9.100, w klasie III — 6.140, w klasie IV — 49.209), to w nowej loterji będzie aż 104.039 wygranych w czem w klasie I— 16.000, w klasie II — 10.000, w klasie III — 10.000 i w klasie IV — 68 039.

Jeżeli zważymy, że ilość emitowanych losów wynosi 180.000, to cyfra 104.039 przewyższa znacznie połowę tej liczby, powiększając jednocześnie znakomicie szanse graczów.

Tę możność zwiększenia szans, bez uszczerbku dla interesów Skarbu, osiągnięto dzięki pewnym zmianom w ustaleniu wysokości poszczególnych wygranych. Bardzo liczne głosy zwolenników Loterji wypowiadają się mianowicie za skasowaniem zbyt wielkich wygranych w poszczególnych klasach i utworzeniem na ich miejsce większej ilości — mniejszych. Głosy te wychodzą z założenia, że większą wartość przedstawia dla gracza wzmożenie się jego szans wygrania np. 100.000 zł., aniżeli problematyczna szansa wygrania np. 300.000 zł.; dlatego pożądane jest raczej wyznaczenie 3-ch wygranych po 100.000, nie zaś jednej — trzystutysiecznej.

To założenie zostało w nowym planie 31-ej Loterji w całości uwzględnione. W klasie I-ej (jak zresztą i w pozostałych klasach) skasowano zupełnie wygrane po 15.000 zł., natomiast zwiększono ilość wygranych po 5 000 zł., o pięć, po 500 zł. — również o pięć, po 400 zł. — dziesięć. W klasie drugiej „rozparcelowano" wygraną 200.000 zł. na dwie po 100.000 zł., a ponadto zwiększono ilość wygranych: po 10.000 o pięć, po 5.000 — o dwie, po 1 000 zł — o pięć, po 250 zł. — o trzydzieści. Podobnież w klasie III-ej wygraną 300.000 podzielono na trzy wygrane po 100 000 zł. oraz zwiększono ilość wygranych: po 50.000 zł. — o jedną, po 20.000 — o dwie, po 10.000 — o siedem, po 5.000 — o pięć, po 1.000 — też o pięć, po 500 — o dziesięć. W klasie IV-ej uwzględniono życzenia zwolenników dużych wygranych, pozostawiając największą atrakcję Loterji — 1 miljon złotych. Natomiast, kasując wygrane po 250.000 i 150.000 zł., powiększono ilość wygranych po 100.000 — o trzy, po 50.000 — o pięć, po 10.000 — o trzydzieści, po 5.000 — o dwadzieścia i po 500 zł. (t. zw. wygrane pocieszenia) — o dwieście.

Zupełną nowością jest wprowadzenie do wszystkich klas wygranych po 50 zł., które po potrąceniu przepisowych odsetek stanowić będą cenę losu do klasy następnej. Dawniej, gdy ktoś wygrał stawkę i chciał grać nadal, musiał wykupywać nowy los i płacić za wszystkie poprzednie klasy. Począwszy od 26-ej Loterji, dzięki powrotowi losów do koła, można grać dalej płacąc tylko cenę normalną 10 zł. za ćwiartkę, różnicę zaś zachować dla siebie. System ten został utrzymany, ale oprócz tego wprowadzono nowy typ wygranej, umożliwiający bezpłatną grę w następnej klasie.

Te 50-cio złotowe wygrane będą w pierwszych trzech klasach rozlosowane normalnie, natomiast w klasie IV-ej rozlosowywać się je będzie w ciągu ostatnich sześciu dni, a więc począwszy od 12 dnia ciągnienia. Wygrane te nie wywierają wpływu na wylosowywanie miljona złotych, który nadal przeznaczony będzie temu numerowi, na jaki w ostatnim dniu ciągnienia IV klasy padnie pierwsza wygrana 200 zł.

Wygrane pocieszenia po 500 i 2.500 zł. przyznawane będą w IV klasie tym wyłącznie numerom losów, na które w ciągu całej loterji nie padła żadna wygrana.

Dyrektor Markus podkreślił, że kolektorom nie wolno żądać jakichkolwiek dopłat do normalnych cen losów, poza zwrotem kosztów porta, o ile los został graczowi przesłany na jego żądanie. Nie wolno też dokonywać żadnych potrąceń, poza ustawowymi 20 proc., tj. piątą częścią wygranej.

Poznaj swój kraj!

W czasie od 2 do 17 września br. odbędzie się wspaniały Raid dookoła Polski. Luksusowy pociąg wyruszy z Katowic i na przestrzeni 4 000 km. zwiedzi najciekawsze miejsca: Kraków z Wieliczka, Zakopane, Borysław, Truskawiec, Lwów, Jaremcze, Worochtę Łuck, Równe, Wilno, Toruń. Poznań, Łódź, Częstochowę i inne złożą się na interesującą całość tak widokowo jak i pod względem gospodarczym Raid ten posiadać będzie duże walory. Pierwszy raz zwiedzi się pola walk, oraz cmentarze z czasów wojny światowej wycieczki okrętem po morzu, zwiedzanie wystaw i targów. Całość ogromnie urozmaicona.

W pociągu nadzwyczajne wygody, gdyż wagony II kl. pullmany 4 osoby w przedziale. Pierwszorzędne jedzenie w wagonie restauracyjnym. stoliki do bridża. Wszystko co tylko może uprzyjemnić pobyt i zadowolić jadących będzie dostępne. Dancing z wyborową orkiestrą w wagonie.

Ze względu na duże zainteresowanie Raidem i ograniczoną ilość miejsc — należy szybko decydować się i zgłaszać swój udział w Polskim Touring Klubie (Katowice ,ul. Stawowa nr. 14 tel. 300-71), lub też we wszystkich oddziałach Wagons - Lits-Cook.

DO STRATOSFERY



Loty do stratosfery, zapoczątkowane przez Picarda znajdują coraz więcej zwolenników. Na ilustracji widzimy balon stratosferyczny prof. belgijczyka Cosynsa, przygotowywany do nowego lotu.

W ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ



W całej Anglji odbyły się obchody w rocznicę wybuchu wojny światowej. Na ilustracji widzimy biorącego udział w pochodzie 92-letniego generała armji angielskiej sir Bindon Blooda.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

FRYZJER z kartą rzemieślniczą dobry organizator poszukuje kierownictwa lub odpowiedniej posady zaraz. Zgłoszenia piśmienne warunki Expres Dąbrowa pod „Zaraz".

LOKALE

DO wynajęcia pokój umeblowany z telefonem. Sosnowiec, Kołłątaja 8 II piętro.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia zaraz. Peucker Piłsudskiego 25 m. 9.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ powóz używany na gumach w dobrym stanie. Wiadomość: Mościckiego 41, telef. 5-48.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JADWIGA KUKIEŁA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską.

BARCZYK STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, dowód osobisty poświadczenie służby w legjonach i inne dokumenty, które unieważniam. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Bobrek, Narutowicza 19.

KIERAS JAN zgubił wyrok sądowy, wydany przez sąd grodzki w Zawierciu.

MENDEL LIDA zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i inne dokumenty. Znalazca zwróci do „Expresu" w Dąbrowie.

KIERAS JAN unieważnia zgubione weksle in blanco na zł. 200 i 50 z żyrami Franciszka Machury i Władysława Paluta.

W BIELSKU skradziono dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską na imię Anny Syk, który unieważnia.

LUCJAN CHMIELEWSKI unieważnia zagubioną książeczkę Kasy Stefczyka w Sławkowie.

SZCZEPAŃSKI JÓZEF zgubił kartę tożsamości wydaną przez P. K. P. w Warszawie.

FORTUNA JAN unieważnia weksel in blanco na zł. 50, wydany Solarzowej i przez nią zagubiony.

BACHOREK HENRYK zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

STEFAN BARWIŃSKI zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Bezrobicia w Będzinie którą unieważniam.

RÓŻNE

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.